

Anna Aniela Flak  
ul.  
20 - 601 Lublin, Poland

8 grudzień 2011 rok

aniela1981@gmail.com

Kard. William Joseph Levada  
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary  
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith

W a t y k a n  
Włochy, Rzym

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

**Drogi Kardynale !** jestem głęboko przekonana, że Szanowna Eminencja nie zapoznała się jeszcze z Dziełem Pana naszego, które prawie całe życie prowadzę w Nim, ponieważ nie mam odpowiedzi od Eminencji, a przecież w obliczu przesłanej tak licznej i pełnej dokumentacji, którą wysłałam 26 sierpnia 2011 roku (3, 62 kg), która była ułożona tematycznie i chronologicznie ( **250** dokumentów na **375 stron** ), to był, i w dalszym ciągu jest moralny i służbowy obowiązek Waszej Świątobliwości odpisać do mnie w tak ważnej sprawie Bożej.

Szanowny Kardynale, zdaję sobie sprawę z tego, że Kościół boi się trudnych spraw, i czasami namiestnicy Chrystusa boją się podejmować trudne decyzje, dlatego też wielokrotnie wiele spraw odkładali, zbywali byle czym, że czasami potrzeba było większego okresu czasu, nawet więcej jak jeden wiek, aby prawda Boża ujrzała światło dzienne, i tak myślę sobie, że z moją nadprzyrodzoną misją może być podobna sytuacja, dlatego też, aby przerwać tę bezpodstawną b i e r n o ś ć duchowieństwa, która przecież jest chorobą, jak to przepięknie wygłosił już na ten temat abp. Józef Michalik, z woli Pana naszego wysłałam ponownie Dzieło Jego, ale bardziej dopracowane wraz następną duchową książką napisaną w Chrystusie, która dopełnia moją nadprzyrodzoną misję.

Od samego pontyfikatu Ojca Świętego niestrudzenie “ pukam ” do drzwi Jego, czego dowodem jest, że obecnie wysłałam już 18 - ty duchowy list wraz z dopracowanym Dziełem Bożym, ale jak widać niekompetentny Asesor Mons. Gabriele Caccia, który odpowiedzialny jest za wysyłkę do Papieża przyjął postawę niesamowitej bierności myśląc błędnie, że to z czasem wszystko rozplynie się w nicości.

**Ojciec Przedwieczny** przeznaczył duszę mą do poznania rąbka tajemnic Jego, które przeznaczone są jedynie dla dusz, które przekroczyły już próg śmiertelności na całą wieczność, i dusza ma nad wyraz rozkochała się w tych miłosnych tajemnicach Jego, że ciągle tęskni ona za tymi mistycznymi aromatami, które nie mają odpowiednika w grzesznej doczesności, i skoro Oblubieniec Niebieski nakazał pisać mi o tak niepojętych sprawach Swych, które doświadcza dusza ma na mojej mistycznej drodze, to znaczy mam przekazać tę niewidzialną doczesność jak i nieskończoność Bożą, aby przekonać cały świat o wiecznym życiu, który zaczyna się dla dusz, kiedy zaśniemy w Panu na całą wieczność, dlatego też napisałam

kolejną duchową książkę ze swego duchowego życia pt.: " Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ", która jest już 7 - mą częścią tego tytułu.

Z woli **Trójjedynego Boga** dusza ma weszła ponad wszelkie poznanie ludzkie w niepojęte sfery doczesności i nieskończoności, które nie sposób przedstawić w formach, ale jako posłuszna córka Pana Boga przekazuję swoją drogę mistyczną dla ratowania całego zdemoralizowanego świata, który schlebia stażnikom kłamstwa kosztem ewangelickiej prawdy, dlatego też musiało być aż **21** - en duchowych książek, aby nie było cienia wątpliwości w tak nieprawdopodobnym Dziele Bożym, a oto tytuły moich mistycznych książek napisanych w Panu mym: " Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego " ( 9 ksiąg ), " Światłość w ciemności w rzeczywistości nadprzyrodzonej ", " Lewitacje duszy wybranej w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności " ( 4 części ) oraz " Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości " ( 7 części ).

✚ Na obecnej mej drodze duchowej Dzieło Pana naszego, które z wielką miłością Jego prowadzę w Nim składa się z **28 - miu folderów**, które zawierają 302 podfoldery na **3423 strony**, o łącznej zawartości 123 MB, dojrzało w Ukochanym, aby mógł rozpocząć się jego rzetelny proces badawczy w Kongregacji Nauki Wiary.

Na usilne prośby najukochańszego Boskiego Oblubieńca obecnie zrobiłam między innymi korektę tej części Dzieła Jego, gdzie w książkach zatytułowanych " Światłość w ciemności w rzeczywistości nadprzyrodzonej " i " Lewitacje duszy wybranej w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności " ( 4 części ), relacjonowałam swoje mistyczne życie, które są duchowymi listami do pustelniczki siostry Miriam od Krzyża, która ma swoją pustelnię w Szczecinie, i z którą miałam możliwość widzieć się i rozmawiać 3 razy, co wszystko mam bardzo dokładnie opisane w swoich mistycznych książkach.

Pod wpływem Ducha Świętego zrozumiałam, że tym razem mam wyłożyć trochę inaczej Dzieło Boskiego Oblubieńca dla nad wyraz doświadczonych i uduchowionych kapłanów, którzy będą musieli to wszystko rozpatrzyć w Bogu, zanim podejmą ostateczną decyzję o otwarciu przewodu badawczego Dzieła Kapłana Niebieskiego, dlatego też obecnie wypowiem się trochę dłużej w Ukochanym, aby każdy czytający nie miał już tak dużych wątpliwości, co do narzędzia prowadzącego, także zasłona niepewności zostanie przerwana.

Ta duchowa jakby publikacja skierowana do Szanownej Eminencji już ostatecznie zadecyduje o otwarciu przewodu badawczego Dzieła Wszechpotężnego, do którego została dusza ma odwiecznie powołana, także podam trochę Świętych Słów Słowa Wcielonego, które były skierowane do duszy mej wraz z ważniejszymi datami, kiedy zostały one wypowiedziane, także czytający jak będą pragnęli zaznajomić się bardziej z tymi łaskami Pana naszego, to patrząc na daty wszystko to szybko odnajdą w moich duchowych książkach napisanych w Chrystusie, bo każdy rozdział czy też list na samym początku zawiera dokładną datę.

Już prawie **50 lat** temu podczas pierwszej Komunii Świętej Boski Odkupiciel rzekł w twierdzy duszy mej znamienne słowa, które były powtarzane 3 razy: "Córko Moja, przeznaczyłem cię od całej wieczności do celu, który związany jest ze strasznym grzechem śmiertelnym", które wówczas jako dziecko nie rozumiałam, a piszę o tym w "Dziele ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego" w rozdziale zatytułowanym "rzeczy z nie z tego świata" (Zeszyt nr. 3 E), także proszę zapoznać się z tym.

W przeszłości w największych moich cierpieniach, kiedy to w komunistycznym reżimie po 3-ech miesiącach od momentu obronionej już mojej pracy doktorskiej (11.06.1985 r.), komisja w zupełnie innym składzie na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie **9.10.1985 roku** bezprawnie nie nadała mi stopień doktora, to wówczas Boski Mistrz w twierdzy duszy mej rzekł do mnie, że On to wszystko wynagrodzi mi i to jeszcze tutaj, na tej ziemi, oraz między innymi i takie słowa padły z ust Jego: "Córko Moja, ty będziesz bardzo, ale to bardzo sławna."

Kapłan Niebieski faktycznie dotrzymał obietnicy Swej, bo dusza ma bardzo często kosztuje słodkości Bożej, i w mistycznych nocach często też opuszcza ona czasoprzestrzeń i lewituje w Nim w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności.

Na mojej niezmiernie trudnej drodze duchowej dusza ma czasami rozmawia z Boskim Kapłanem, kiedy w mistycznych nocach opuszcza ona w Nim czasoprzestrzeń, natomiast, kiedy jest ona w ciele, to czasami słyszy głos Jego w samej twierdzy duszy swej, który z niezwykłym spokojem, powoli i z wielką miłością zaczyna do niej mówić od słów: "Córko Moja, ...", i powtarza te wypowiedziane słowa Swe prawie zawsze 3 razy.

**28.03.2006 r.** w dniu urodzin Świętej Teresy z Avila, kiedy we śnie dusza ma opuściła w Bogu ciało, to znalazła się ona na Świętej Górze Karmel, i co dokładnie działo się z nią, to opisuję to w zakończeniu "Dzieła ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego" na stronie 23 - 24, jedynie tylko zacytuję rozmowę duszy mej z Oblubieńcem Niebieskim, który usiadł koło duszy mej i tak czule patrzył się w oczy jej, i gdy ona rzekła do Niego: "Panie Jezu, tak bardzo ciężko mi, ja już naprawdę nie mam sił iść dalej na Twą Świętą Górę", to wówczas Ukochany tak czule dotknął jej ręką i rzekł: "Córko Moja osiągnęłaś dokładnie p o ł o w ę d r o g i Góry Karmel i jestem pewien, że osiągniesz jej szczyt."

Po tych błogich słowach Stwórcy dusza ma dalej mówiła do Niego: "Panie Jezu, to wszystko jest za ciężkie dla mnie, ja już nie mam sił iść dalej", a Oblubieniec Niebieski odpowiedział jej: "Córko Moja, Ja zawsze jestem przy tobie i ty osiągniesz tę mistyczną Górę Karmel." A dusza moja znowu: "Panie Jezu, muszę trochę odpocząć, żeby nie upaść i nabrać sił na tak wielkie trudy Góry Twej", a Boski Nauczyciel rzekł: "Córko Moja, ty już nie upadniesz, bo Ja jestem przy tobie."

**20 lutego 2008 roku** miłosierny Jezus Chrystus rzekł do duszy mej, gdy ona była poza czasoprzestrzenią: "Córko Moja, dusza twa będzie zawsze opuszczała ciało, aż do samej śmierci twojej", natomiast innym razem rzekł: "Córko Moja, wszystko pokonasz we Mnie", natomiast jeszcze innym razem rzekł: "Córko Moja, udzielam ci tak wiele łask Swych, aby wyczulić ciebie bardziej na życie duchowe, które przekazujesz w mistycznych ksiązkach dla owiec Mych."

Na obecnym etapie mojej mistycznej drogi dusza ma coraz częściej wznosi się w Bogu w coraz wyższych, niepojętych sferach nieskończoności, tak jak to przepowiedział jej Sam najukochańszy Boski Oblubieniec, aby mogła ona odrobinę kosztować i poznawać niepojętą Mądrość Jego, która jest jedynie dostępna po przekroczeniu progu śmiertelnego i to jedynie dla dusz zbawionych.

**5 czerwca 2008 roku**, kiedy w mistycznym śnie dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i znalazła się w sferach Boskiego Oblubieńca twarzą w Twarz z Nim, to wówczas On rzekł do niej: "Córko Moja, poprzez wszystkie cierpienia wypalam w duszy twojej wszystkie przywiązania do ziemi, i pragnę, abyś kontaktowała się tylko ze Mną i nigdy nie szukała jakiegokolwiek słownego pokrzepienia w ludziach, a poza tym pamiętaj, kiedy jesteś ze Mną zapomnij o wszystkim i myśl tylko o Mnie, bo tylko Ja daję wieczną miłość i zbawienie."

**24 września 2008 r.** z woli Bożej w mistycznej nocy dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i znalazła się w niepojęcie upojnych nieskończonościach Bożych, ale niewiele zapamiętałam w Bogu z tej przesłodkiej łaski, jedynie tylko tyle, że dusza ma była tam w towarzystwie **Ojca Przedwiecznego, Ducha Świętego i Pana Jezusa**, którzy rozczepili się na moment, a później złączyli się w Jedną Świętą Całość czyli dusza ma widziała przed oczyma swymi Samego Zbawiciela, który rzekł do niej: "Córko Moja, z woli Mej jesteś w wyższych sferach nieskończoności Mej."

**2 października 2008 r.**, kiedy we śnie dusza ma opuściła ciało, to momentalnie znalazła się w Bogu na skraju Nieba i usłyszała wszechpotężny głos Ojca Przedwiecznego, który był słyszalny w całym niewidzialnym świecie: "Ania, do końca życia swego będziesz miała do czynienia z Synem Moim, Jezusem Chrystusem i z diabłem."

Pierwszy raz Bóg Ojciec powiedział do duszy mej imiennie, "Ania", a zawsze zwracał się do mnie od słów: "córko Moja...", i jak te święte słowa wypowiadał On do duszy mej, to mówił bardzo powoli, i kiedy rzekł: "... będziesz miała do czynienia z Synem Moim, Jezusem Chrystusem", to była niewielka przerwa, i wówczas ona zobaczyła w Niebie w blasku złocistym Zbawiciela, który czule uśmiechnął się do niej i pobłogosławił ją, i dusza ma była nad wyraz radosna, że będzie przebywać tylko w niepojętych światłościach miłosego Oblubieńca Niebieskiego.

Dusza ma była pewna, że zdanie Boga wypowiedziane do niej już jest skończone,

i po tej krótkiej niewysłowionej jej radości dopiero Słowo Przedwieczne skończyło zdanie: „... i z diabłem.” Na te słowo dusza ma momentalnie znalazła się u bram piekła, gdzie czekał na nią rozradowany diabeł, na którego zmuszona była patrzeć, bo on był przy niej. W tym wielkim duchowym bólu, które trwało dobre parę chwil dusza ma myślała, że ten diabeł zabierze ją do piekła na całą wieczność, ale w kulminacyjnym szczycie cierpień Ojciec Niebieski zabrał ją do niepojętych sfer Swych, gdzie na nią czekała dusza Mamy jej, która dodała otuchy jej, także ona uspokoiła się w Bogu.

Dusza Mamusi zanim odeszła w zza światy Boże na pożegnanie tak czule rzekła do duszy mej: “Ania, ja wszystko widzę co robisz, i czym ty żyjesz, i proszę cię zaufaj Bogu we wszystkim, bo z woli Jego jesteś wszędzie w Nim, abyś mogła te niepojęte tajemnice opisać dla potomnych i przestrzec grzeszny świat przed piekłem.”

**5 października 2008 r.**, kiedy we śnie ponownie dusza ma opuściła w Bogu na czas tymczasowy próg śmiertelności, to w widzialnej doczesności zobaczyła ona zdeprawowane owce, które w kolejce pchały się do piekła, chociaż one miały taką świadomość, że idą do raj, i widziała ona też mnóstwo obrzydliwych nagich ciał, które były częściowo albo też całkowicie wytatuowane czy też pomalowane.

W tej ponurej i zakłamanej scenerii znudzonym życiem ludzi kręcił się diabeł, który obiecał im wszystkim diabelski raj, który niezmiernie urozmaicony jest w rozpustę, dlatego też zachęcał wszystkich do czynienia jak najgorszych potworności na ziemi, aby wielbiciele jego mogli zasłużyć sobie na jak największe profity w ojczyźnie jego.

Dusza ma przeżywała najokropniejsze katusze i była wewnętrznie rozdarta, kiedy widziała oczyma swymi jak zniewolone dusze przez szatana dokonują bestialskie morderstwa dla uciechy swej, i wówczas w wielkiej beznadziejności zapłakała ona na te pogromy diabelskie, które nie mają końca.

Ten przenikliwy płacz duszy mej słyszalny był w całym Niebie, także raptem dusza ma znalazła się w Bogu tuż przed najukochańszym obliczem umiłowanego Boskiego Oblubieńca w Ojczyźnie Jego, który tak bardzo spokojnie i miłownie rzekł do niej: “Córko Moja, ty ocierasz łzy Moje i pocieszasz serce Moje. Będę cię coraz częściej wprowadzał w niepojęte nieskończoności Me, abyś to wszystko przekazała Moim owcom.”

Na te błogosławione słowa Zbawiciela dusza ma odpowiedziała: “**Panie Jezu**, wybac mi jak skracam coś z łask Twych czy może czasami coś nieopatrnie dodam, bo to takie wszystko niepojęte do przekazania, że brakuje słów, żeby ograniczonym językiem przekazać w Tobie tajemnicze sprawy Twe dla śmiertelnego świata.” A na to Boski Mistrz: “Córko Moja, wszystko co piszesz, to piszesz we Mnie i Ja mam pieczę nad całym Dziełem Swym, które skierowane jest dla całej ludzkości.”

Najukochańszy i najmiłosierniejszy Boski Odkupiciel wielokrotnie nakazywał pisać

mi, w związku z czym zawsze będę pisała, aby nie przekręcano moich słów, także w Dziele Bożym wszystko jest czarno na białym, dlatego też nie może być jakiegokolwiek nie zrozumienia czy przedawnienia, bo na wszystko są dowody, tak jak nie może być przedawniona nauka i śmierć Jezusa Chrystusa.

**1 października 2008 roku**, w 10 - tą rocznicę śmierci mojej Mamusi, gdy dusza ma była w Bogu poza czasoprzestrzenią, to spotkała się ona ze Zbawicielem, który w opromienionym Majestacie Swym nad wyraz czule patrzył na nią i z miłością ojcowską wysłuchał ją.

W tej błogiej łasce dusza ma rzekła do Zbawiciela: "**Panie Jezu** jako nieudolne narzędzie Twe jestem misjonarką Twą przekazania niepojętych tajemnic Twych, które zaczynają się po przekroczeniu progu śmiertelnego, i z woli Twej piszę już ostatnią książkę do namiestnika Twego w Watykanie czyli już teraz wypełniłam wszystko, co odwiecznie zaplanowałeś dla mnie."

Na te słowa duszy mej Oblubieniec Niebieski przepięknie uśmiechnął się i rzekł: "Córko Moja, Ja już wkrótce zabiorę ciebie do Siebie, ale jeszcze tylko trochę jesteś potrzebna tej grzesznej ziemi, ale pamiętaj, ty masz zawsze pisać i to do samej śmierci twej." A na to dusza ma: "**Panie Jezu**, ja już nie mam siły pisać", a na to Mistrz Niebieski: "Córko Moja, oto nigdy nie martw się, bo ty zawsze będziesz pisała siłą Mą."

Najukochańszy Nauczyciel Niebieski wie, że na całym zdemoralizowanym świecie nad wyraz przeraża mnie i wewnętrznie boli nadużywanie władzy, rozpowszechniona korupcja, ... oraz polityczna poprawność, która jest istnym błazeństwem XXI - go wieku, dlatego też wspomaga duszę mą w Dziele Swym, które uderza w bezprawie zniewolonego świata przy jednoczesnym ukazaniu niepojętych tajemnic Jego, które realnie istnieją za zasłoną progu śmiertelnego.

**18 marca 2009 roku** we śnie dusza ma po opuszczeniu czasoprzestrzeni znalazła się w Bogu w Niebie na wprost Tronu Najwyższego Pana naszego Jezusa Chrystusa, który w wielkim smutku i zadumie siedział na tym mistycznym Tronie, i z uśmiechem patrzył się na duszę mą, która z wielką, niebiańską radością też patrzyła na Niego i miała ona takie uczucie, że już tutaj zostanie na całą wieczność.

Pragnęłabym dodać, że w tej niepojęcie przesłodkiej i błogosławionej łasce Bożej cały nadprzyrodzony Tron Boży, nasz najukochańszy Oblubieniec Niebieski, jak i cały mistyczny pejzaż z niepojętej wieczności mienił się blaskami złocistymi i wszystko było z jak najczystszej złota.

W tej wiecznej, nieskończonej i niewypowiedzianej szczęśliwości w widzialnej nadprzyrodzonej rzeczywistości dusza ma doznała chwilowego zbawienia, i mimo, że ona wszystko dokładnie przekazała do pamięci mej, i ten nadnaturalny obraz mam dokładnie wryty przed sobą, ale nie potrafię przekazać ognia miłości Bożej, który gorał w duszy mej,

ani też tych aromatów i nadprzyrodzonego piękna, które występuje wiecznie w Ojczyźnie Trójjedynego Boga.

Z woli Bożej od czasu do czasu duszę mą ogarniają takie słodkości Boże, że nie sposób tego opisać, ponieważ ona kontempluje niepojęte skarby **Oblubieńca Niebieskiego**, pomimo, że znajduje się ona w powłoce cielesnej, ale one są przeważnie krótkotrwałe, bo wówczas Ukochany udziela się jej ukrytym sposobem.

Chciałam zaznaczyć jedną rzecz, że bez porównania doskonałej dusza ma rozmawia ze Zbawicielem, kiedy opuści ona w Nim ciało, bo wówczas ona widzi Go oczyma swymi i wszystko rozumie rozumem Jego, i to obcowanie z najukochańszym Boskim Oblubieńcem jest niezastąpioną kontemplacją jaka może tylko przytrafić się duszy za pozwoleniem Jego.

Dusza ma poza ciałem czuje się swobodnie i w Bogu poznaje niepojętości Jego, i lewituje w przepięknym bezkresie Jego, i w Nim też miłuje Jego, natomiast w cielesnym więzieniu ona męczy się niezmiernie i nic ją nie zadowala, bo nawet jak ona ma krótkotrwałe miłosne ekstazy, to później jeszcze bardziej przeżywa rozłąkę z Bogiem.

Z woli Bożej podjęłam wymiar apostołstwa Bożego, aby odrobinę ujawnić niepojęte słodkości Boże duchowego świata dla dusz zbawionych, jak i okropności dla dusz potępionych czy też w czyścicu cierpiących, które zaczynają się z chwilą przekroczenia progu śmiertelnego na całą wieczność.

Od samego początku wstąpienia na drogę duchową wiedziałam, że z pomocą Niebios sprostam powołaniu Bożemu, w którym nie ma żadnych ustępstw, bo jako Apostołka Boża mam przekazywać prawdę z czasoprzestrzeni Bożej, z rzeczywistego widzialnego i niewidzialnego Wszechświata dla antymoralnej cywilizacji, która odrzuciła Tego, Który zwyciężył zło, pokonał grzech i śmierć.

Skoro Opatrzność Boża od całej wieczności wybrała duszę mą, aby w mistycznych nocach opuszczała ona czas i przestrzeń, to nie mogę nie wypełnić zadania Bożego poprzez które dusza ma będzie zbawiona, także muszę pisać aż do samej śmierci swej według wielokrotnych prośb Samego Zbawiciela, który pragnie, aby na podstawie przeżyć duszy mej zmanierowany świat przejrzał na oczy i ukierunkował się na ŚWIAT DUCHOWY, który jest najważniejszy w całym Wszechświecie, ponieważ zbawione dusze przebywają w Nim na całą wieczność.

W Dziele Bożym jestem zupełnie niezależna od nikogo i jedynie zdana w całej pełni na **Mistrza Niebieskiego**, który steruje duszą mą jak i całym mistycznym przedsięwzięciem Swym, które wcześniej czy później, ale i tak wyjdzie na światło dzienne całego świata, co mam zapewnione przez Samego Zbawiciela, aby pokrzepić zagubione owce, i ponownie zasiać ziarno nadziei w życie wieczne, które tak bardzo obalane jest przez faryzeuszy Boga.

Te moje duchowe książki napisane w Oblubieńcu moim, to jest wyraźna walka z bezbożnikami, którzy chcą naruszyć właściwy porządek świata, dlatego miłość warta jest pisania, aby zagubione owce przejrzały w Bogu i zrozumiały umysłem Samego Boga, że należy się ochrona godności ludzkiej i szacunek dla ludzkiego życia.

Dusza ma dosyć często smakuje nieocenione i niepojęte bogactwa wiecznej Ojczyzny, i im więcej smakuje ona Boskości, tym bardziej odpoczywa ona w Bogu, i przebóstwiona w Boga poznaje ona niezgłębione tajemnice i prawdy Boże, które czasami są wymazane z pamięci mej, kiedy po nocach mistycznych wraca ona do cielesnego więzienia. Dusza ma nie tylko rozkoszuje się Bogiem, kiedy we śnie wzniesie się ponad czas i przestrzeń, ale w samej twierdzy duszy swej, kiedy jest w ciele, kiedy Bóg jest w niej, a ona w Nim.

Dzięki łasce Bożej między duszą mą a Boskim Słowem Stworzenia istnieje mistyczny związek, dzięki któremu dusza ma została poślubiona Bogu, i jako mistyczna córka Boga jestem nieustannie szlifowana poprzez najprzeróżniejsze krzyże, aby w życiu przyszłym dusza ma od razu znalazła się w Niebie.

Dusza ma żyje w prawdzie Bożej i jest duszą, która należy do najukochańszego Słowa Przedwiecznego, i na podstawie przeżyć duszy mej poprzez **Słowo Wcielone** przemawiam do wszystkich zagubionych owiec za pomocą mistycznych księzek, które pisane są w Nim.

Z woli Bożej jestem wezwana na obecne czasy, w których tak bardzo rozpanoszone jest kłamstwo, i nie ma się szacunku dla prawdy, ani też do życia poczętego, aby poprzez Dzieło Boże, które prowadzę w Bogu, zatrzymać męczące kłamstwa i nową inkwizycję, która ma na celu wyeliminowanie chrześcijaństwa, co wszystko prowadzi do zagłady świata.

W mistycznych nocach dusza ma lewituje w Bogu i przez to staje się ona jednocześnie Bogiem, ponieważ jest ona cała przepełniona Bogiem czyli została ona przemieniona w Boga na czas wznoszenia się w sferach Bożych, oczywiście na czas określony, chociaż nieskończoność nie podlega czasowi.

Moje nadprzyrodzone powołanie służy prawdzie Bożej i prostuje drogi doczesnego świata, w którym jest kłamstwo na kłamstwie, i gdzie manewruje się tym kłamstwem, a zniewolone słowo podaje się jako najwyższe dobro zmiennego świata w tych zmonopolizowanych, totalitarnych elitach rządzących.

Z woli Trójjedynego Boga obecna moja droga mistyczna jest zupełnie inna, jak była przed śmiercią błogosławionego Jana Pawła II - go, bo jest bez porównania słodsza, a poza tym dusza ma ma łaski na poziomie największych Świętych, mimo, że daleko jej do świętości.

✚ Zanim poniżej podam jeszcze parę przykładów przebłogich łask, które dosięgły



duszę mą, gdy ona była w zaświatach Pana naszego, to pragnęłabym podać dwie takie drobne uwagi, które rzucają się w oczy, a których nie zmienię, a są one umiejscowione w moich duchowych książkach, a mianowicie dusza Jana Pawła II-go od samego początku jest w Niebie i jest Święta, mimo, że na ziemi jest jako błogosławiona, także od razu nazwałam ją Świętą, bo ona nią jest, i nie potrzebuję potwierdzenia świata, bo dusza ma widziała ją oczyma swymi parę razy w Niebie, a ogólnie, to spotkała się ona z nią już kilkanaście razy.

Druga uwaga dotyczy tego, że w moich mistycznych książkach zawsze piszę “Córko moja, ...” słowo “moja” z małej litery, ponieważ bardziej pasuje mi z małej, chociaż powinno być z dużej litery, ale te dwa pierwsze słowa od mojego dzieciństwa dosyć często słyszalne są w duszy mej, które mówione są przez Samego Nauczyciela Niebieskiego, i to On mówi do mnie, także w moim odczuciu zręczniejsze jest zaczynanie słów Kapłana Niebieskiego, które skierowane są do duszy mej, tak jak zawsze piszę.

\*\*\* Z rozkazu Pana naszego 14. 10. 2015 r. wpiszę obecnie uwagę, która nie była zawarta w liście przewodnim wysłanym do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, a mianowicie we wszystkich moich duchowych wypiskach piszę już poprawnie słowo “Moja”, bo wszystko ma być oparte o poprawne wypełnienie testamentu Najświętszego, a nie jak mi pasuje w odczuciu mym, które jak okazało się było omyłne, bo wiadomo, że tylko Pan nasz jako jedyny jest nieomylny, bo nawet Prorocy wielokrotnie mylili się, co wiemy dobrze na ten temat z Pisma Świętego.

**3. 04. 2005 roku** w niedzielę Miłosierdzia Bożego, w **pierwszą** noc po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II-go dusza jego osobiście odwiedziła mnie we śnie. W tym momencie pojawienia się duszy jego, dusza ma opuściła w Bogu ciało i spotkała się z nią w moim pokoju przy komputerze, widząc oczyma swymi również swoje cielesne więzienie, także nie mogła ona wprost nacieszyć się z tak przepięknej wizyty za sprawą Niebios. Dusza moja od razu pojęła w Panu swym, że dusza Papieża, która była nad wyraz radosna i szczęśliwa, jest w Niebie. Święta dusza Jana Pawła II-go pobłogosławiła moje listy, które otrzymałam ze świata na temat mojego odwiecznego powołania, a następnie błogosławiła komputer, duszę moją, jak i uczyniła krzyż nad moim ciałem.

Jan Paweł II-gi miał tego samego Przewodnika duchowego co ja, Świętego Jana od Krzyża, także dusza jego rozumie duszę moją, bo skończyliśmy ten sam Uniwersytet Duchowy, tylko on był o wiele lepszym studentem ode mnie, bo został Papieżem, a poza tym jego Encyklika “**W i a r a i r o z u m**” (Fides et Ratio) wydana w 1998 roku jest wspaniałym dziełem dla duszy mej, tak jakby specjalnie została napisana dla mnie.

**15. 07. 2005 r.** dusza moja po odłączeniu się od cielesnego więzienia we śnie po raz czwarty spotkała się z duszą naszego ukochanego Świętego Papieża Jana Pawła II-go oraz z duszami swoich drogich Rodziców w miejscu, gdzie urodził się mój Tata (Teptiuków, blisko Hrubieszowa), i najpierw dusza Papieża skierowała słowa do dusz

moich Rodziców: "Ja wiem, że córkę waszą **Pan Jezus** odwiecznie przygotował do odsłonięcia dla wszystkich pokoleń tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego." Później znalazła się ona na łączach telewizyjnych całego świata i przemówiła: "Ja wiem, że Anna Flak odwiecznie przeznaczona jest przez Boga do odsłonięcia dla całej ludzkości tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego." Następnie dusza Papieża Jana Pawła II - go z wielką powagą, ale z radością Bożą spojrzała na duszę mą i rzekła jej: "Nie martw się niczym, ja zawsze będę przy tobie", po czym ona pobłogosławiła ją i rzekła jeszcze raz: "Ja jestem zawsze przy tobie i będę zawsze przy tobie." Dusza Papieża mówiła do duszy mej tak, jak do siostry.

Przed duszą Świętego Papieża Jana Pawła II - go moje odwieczne powołanie jest odkryte, i jako namiestnik Pana Jezusa dusza jego powiedziała to do dusz Rodziców mych, światu, a duszę mą zapewniła ona o swej nieustannej opiece i prosiła ją, żeby ona niczym nie martwiła się.

**6. 10. 2005 r.** bardzo źle czułam się (mam chorobę nadciśnieniową) i o godz. 6. 00 po południu poszłam spać, tym bardziej, że nie spałam poprzedniej nocy, i we śnie dusza ma ponownie opuściła w Bogu ciało i w Przeszłości Bożych spotkała się ona z duszami Rodziców swych, które martwiły się moim stanem zdrowia i tym wszystkim, że tak bardzo przeżywam wszystko, i one tak czule przytuliły duszę mą do siebie. Później dusza ma była w Niebie i spotkała się ona z duszą Świętego Jana Pawła II - go, która błogosławiła ją i była bardzo szczęśliwa, i cały czas z radością patrzyła ona na nią. W tym Niebie była taka niebiańska szczęśliwość, że nie sposób opisać tej Boskiej niepojętości.

✚ Nie wiem jak ja mam dziękować Bogu?, za tak wielką łaskę, że pozwolił duszy mej po raz pierwszy przekroczyć otwartą Bramę Nieba i być w Niebie ( Ap 4, 1). Wiem, że dusza Świętego Jana Pawła II - go zaprosiła duszę mą do Nieba, także przez ten przeobrzymi dar z Niebios, Stwórca poprzez duszę naszego poprzedniego ukochanego Papieża po raz kolejny dał mi znać, żebym niczym nie martwiła się, co jest na ziemi.

**21. 11. 2005 roku,** kiedy we śnie dusza ma opuściła w Bogu ciało, to ponownie spotkała się z duszą Świętego Jana Pawła II - go, która siedziała przy stole koło duszy mej i słuchała ją, co ona mówi na temat swojego odwiecznego powołania, i dusza jego dała jej parę wskazówek, a przy tym również śledziła ona jej duchowy tekst na komputerze, który ona pisała w Bogu. Dusza jego cały czas tak niebiańsko uśmiechała się do duszy mej i z wielką powagą rozmawiała z nią.

**22. 12. 2006 roku,** kiedy we śnie dusza ma opuściła w Bogu ciało, to znalazła się ona w niebiańskiej światłości Królestwa Niebieskiego twarzą w Twarz z Panem Jezusem, gdzie obok stała dusza Świętego Jana Pawła II - go. Zbawiciel mówił do duszy mej bardzo powoli językiem mistycznym, językiem misterium, który jest bardzo trudny do zapamiętania. Wówczas dusza ma wiedziała, że musi zapamiętać te słowa Boże i chciała zapisać je, tym bardziej, że w pobliżu miała nawet kartkę i długopis.

W tej niepojęcie przebłogiej łasce Bożej dusza ma mówi do Odkupiciela: “ Panie Jezu, Ty tak pięknie mówisz, ja muszę to zapisać, bo ja nie zapamiętam tego. Te święte słowa Tve przecież są skierowane dla całej ludzkości i ja muszę przekazać je, ale przecież ja nie mogę zapisać tego, bo ja jestem duszą, i jak ja mam przenieść te słowa Tve, kiedy jako dusza wrócę do ciała ? ”

**Zbawiciel** z wielką miłością patrzył na duszę mą, która czuła, że w słodkości niebiańskiej miłości Stwórcy kontempluje Jego Samego, i w tym czasie, gdy dusza ma w stanie ekstatycznego upojenia miłowała Ukochanego, to dusza Świętego Jana Pawła II - go w cichości i radości niebiańskiej słuchała słów Pana naszego i kontemplowała Go miłością Jego, a następnie dusza jego skierowała oczy w kierunku duszy mej, i uczyniła znak Krzyża nad nią oraz pięknie, nadprzyrodzenie uśmiechnęła się do niej.

W tym obłoku niebiańskiej miłości Zbawiciel wyglądał tak jak na obrazie “ Jezu ufam Tobie ”, tylko bez porównania piękniejszy, a dusza Papieża Jana Pawła II - go wyglądała o wiele młodziej, jak on wyglądał przed śmiercią. Kiedy dusza ma wróciła do ciała i obudziłam się, to nie pamiętałam świętych słów najukochańszego Słowa Wcielonego.

**13. 01. 2007 r.**, kiedy podczas snu dusza ma opuściła w Bogu ciało, to przez bardzo krótką chwilę widziała ona duszę Świętego Jana Pawła II - go w Przeworach Bożych. Dusza naszego ukochanego poprzedniego Papieża była w nadprzyrodzonej jasności, i z niebiańskim uśmiechem na widok duszy mej uczyniła ona znak Krzyża, co było znakiem powitania i błogosławieństwa na trudy Boże.

Dusza moja po takim radosnym spotkaniu z duszą tak wielkiego, Świętego Papieża, jakiego jeszcze nie było w historii świata była upojona mądrością i miłością Bożą, a następnie za sprawą Boga wróciła ona do ciała, także momentalnie obudziłam się i na zegarze była punktualnie godzina 2. 00 w nocy.

**6. 02. 2007 r.** dusza moja we śnie spotkała się ponownie z duszą Świętego Jana Pawła II - go. Dusza naszego ukochanego poprzedniego Papieża w niezmiernie wielkim smutku bardzo modliła na tle Nieba. Ręce duszy jego były rozłożone, a włosy trochę rozwiane, a na twarzy jego wyryte było cierpienie, także było widać, że ona jest bardzo zmartwiona. Dusza jego patrzyła z Nieba na grzeszną ziemię i w oczach jej były łzy. Później z wielką pokorą i miłością Bożą dusza jego złożyła ręce do modlitwy i spojrzała w Górę skąd biła nadprzyrodzona jasność, gdzie w tej świetlistej, błogiej Światłości Królestwa Niebieskiego był Trójjedyny Bóg.

Dusza naszego Świętego Papieża widzi przeogromne zło na świecie i między innymi i to, jak eksternistyczne bojówki islamskie mordują księży, zakonników, zakonnice, a ponadto widzi też ona jak wiele niewinnych ludzi ginie w Iraku czy też w płodach matek, i również widzi ona i to, że wielu więźniów jest maltretowanych i niewinnie przetrzymywanych, ... oraz, że wiele dzieci Bożych odchodzi od Boga. Poza tym dusza jego widzi wszystko

i wie również, że martwię się swoją nadprzyrodzoną misją, która nie jest jeszcze zakończona, ponieważ nie zaczął się proces badawczy w Watykanie.

**3. 01. 2008 r.**, kiedy we śnie dusza ma opuściła w Bogu ciało i w zaprogramowanej błogiej scenerii przez Pana naszego spotkała się ona z duszą Świętego Jana Pawła II - go, to wówczas ona rzekła do duszy mej: " Siostró moja, nie lewituj wbrew Bogu, lecz wszystko z Bogiem, i zdaj się w swoich lewitacjach tylko i wyłącznie na Boga, bo ty lewitujesz w Nim i On prowadzi ciebie we wszystkim ", po czym dodała: " Siostró, nie martw się niczym. W s z y s t k o odbędzie się tak, nie jak ty chcesz, lecz jak Bóg. "

Pan Jezus doskonale wie, że na obecnym etapie mojej drogi krzyżowej dusza ma przeżywa wielkie męki i najokropniejsze udręczenia, i nie może pozbierać się ze wszystkim, dlatego też **4 listopada 2008 roku** z woli Jego we śnie dusza ma po opuszczeniu ciała znalazła się w Niebie wśród niepojęcie prześlicznej jasności, gdzie na wprost niej stała zatroskana, a zarazem uśmiechnięta dusza Świętego Jana Pawła II - go.

Dusza naszego ukochanego Papieża, jak i pozostałych Świętych dusz, które były obok niego lśniła przepięknym złotem, i raptem zobaczyła ona w oddali Oblubieńca Niebieskiego, który dał jej znać, żeby spojrzała na siebie, i wówczas oczy duszy mej ujrzaly, że ona jest jasnoszara jak marmur, kamienie czy też chodniki po których chodzi się.

Dusza ma, kiedy zobaczyła swój jasnoszary astralny odcień na tle niebywałej jasności Świętych Dusz posmutniała i poczuła się źle, bo nie pasowała do tego obrazu Bożego i zrozumiała, że daleko jej do świętości, a to, że znalazła się w samym Niebie wśród zbawionych dusz, to tylko ze względu na miłosierdzie Boże.

Wiadomo, że dusza ma nie zasłużyła sobie na Niebo, a to, że parę razy była ona w Bogu w Niebie, kiedy w nocy mistycznej przekroczyła czasoprzestrzeń na czas określony, to nie znaczy, że ona jest święta, bo jedynie z woli Bożej ona była w tych przesłódkach Komnatach Niebios, bo jeżeli Stwórca patrzyłby na zasługi i czystość duszy mej, to przecież ona nigdy nie znalazłaby się w Niebie.

**18 sierpnia 2008 roku** we śnie, w którym prawdopodobnie dusza ma opuściła czasoprzestrzeń, który odbierałam jako realną rzeczywistość doczesnego świata, odwiedził mnie Święty Jan Paweł II - gi i to na plebanii na Key West, na której było trochę ludzi, ale zupełnie obcych, że nie znałam nikogo. Byłam bardzo wzruszona, że Ojciec Święty odwiedził mnie w tym zakątku grzesznej ziemi, na której jeszcze nie było żadnego Papieża, a on widząc moje wzruszenie i łzy w oczach, tak łagodnie, ale z wielkim smutkiem i uśmiechem przemówił do mnie, że zawsze pamięta o mnie i wspomaga mnie w moim odwiecznym powołaniu, po czym podszedł do mnie i pobłogosławił mnie.

**18 listopada 2008 roku** za sprawą nieskończonego miłosiernego Trójjedynego Boga doznałam przeobrzymiej łaski w mistycznej nocy, bo kiedy dusza ma opuściła w Nim

ciało, to w błękitnych Przestrzeniach Jego momentalnie spotkała się z duszą Świętego Jana Pawła II - go, która bardzo spokojnie tłumaczyła jej, żeby ona we wszystkim zaufała Bogu, bo przecież poznaje dusza ma niepojęte tajemnice Stwórcy, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego, abym później mogła to wszystko opisywać dla grzesznych dzieci Bożych, które przebywają w najgorszych, diabelskich brudach, aby one poprzez poznanie niepojętej czystości, miłości i radości Bożej zmieniły swój dotychczasowy tryb życia, który przecież prowadzi na wieczne zatracenie.

Dusza naszego najukochańszego Świętego, polskiego Papieża w tej niepojętej na ludzki rozum mistycznej scenerii **po raz pierwszy** tak dłużej mówiła do duszy mej, i ta wielka mądrość jej była równa mądrości Bożej, aż dusza ma rzekła do niej: " Ojcie Święty, kiedy jestem przy tobie, to wszystko rozumiem w Bogu, ale kiedy jako dusza wrócę do ciała, to nie mam już takiej mądrości, i niezmiernie ciężko jest mi pisać o tak wzniosłych sprawach Bożych, które przecież nie są dla zwykłych śmiertelników. "

Na te powyższe słowa dusza Świętego Jana Pawła II - go rzekła: " Siostrze moja, ja nieustannie śledzę, co ty piszesz i wspomagam cię, bo to jest mój święty obowiązek, bo przecież ty piszesz do mojego brata Papieża, który podobnie jak ja poprzednio jest obecnie namiestnikiem Chrystusa. " A na to dusza ma: " Ojcie Święty, przecież dusza ma nigdy nie dorówna duszy twej, bo ty znasz wszystkie dusze Boże i zawsze pisałeś tak płynnie. "

Wówczas dusza Świętego Jana Pawła II - go w wielkiej pokorze, ale z mocą Bożą rzekła do duszy mej: " Za pozwoleniem Bożym dam ci moc swą i rozum mój, abyś do końca w Bogu i przy pomocy mej dzielnie wytrwała w swoim odwiecznym powołaniu, które skierowane jest dla potomnych. "

Po tej rozmowie dusza Ojca Świętego przeniknęła całą duszę mą, po czym otrzymała ona mistyczne błogosławieństwo od niej, i nagle dusze nasze znalazły się tuż nad grzeszną ziemią, która tak bardzo rani naszych umiłowanych Rodziców Niebieskich. Dusza Ojca Świętego wypowiedziała do duszy mej jeszcze parę zdań, ale kiedy obudziłam się, to miałam wymazane to z pamięci.

Tak na marginesie pragnęłabym jeszcze dodać, że dusza Świętego Jana Pawła II - go była w białym stroju Papieża, który wydawał przepiękne, białe promienie, a dusza jego wyglądała na tyle lat jak został Papieżem czyli na 58 lat.

✱ Powyżej napisałam " dusza Ojca Świętego przeniknęła całą duszę mą " tzn., że mimo, że dusza jego cały czas stała przy duszy mej, to jednocześnie została ona przeniknięta nią, aby dać jej siły swej, która napełniona jest aż po same brzegi Samym Bogiem.

**8 lutego 2009 roku** w mistycznej nocy miałam przesłodką łaskę, którą najpierw

odbierałam, że to była rzeczywistość doczesna, a mianowicie cofnięty był ziemski czas, i spotkałam się na placu Świętego Piotra w Watykanie z naszym ukochanym Janem Pawłem II - gim w ostatnich tygodniach życia jego, i pomagałam mu iść, bo był tak bardzo osłabiony, także czułam ciężar jego, dlatego też prosiłam w duchu **Zbawiciela**, żeby dał mi siłę Swą do dźwigania tak świętobliwego Papieża.

W tej mistycznej łasce nagle znalazłam się w przepięknych, śnieżystych górach razem z Janem Pawłem II - gim, którego cały czas prowadziłam pod rękę, aby nie upadł on ze słabości swej, ale ciężar przewielebnego Papieża był tak wielki, że upadłam wraz z nim na lodowatej górze i zaczęłam zjeżdżać na plecach trzymając z całych sił rękę jego, i w tym momencie momentalnie pojawił się sznur Boży, który był przymocowany do szczytu góry, a podarowany był z Nieba, jak to wewnętrznie rozumiałam, i z pomocą Bożą złapałam się tego zbawczego sznura, i wówczas krzyknęłam do Ojca Świętego, aby modlił się za mnie, żebym nie opuściła tej widocznej pomocy, która spadła nam z Niebios.

W tej mistycznej scenerii czułam, że sznur wbił się do mojej prawej ręki, która niesamowicie piekła mnie z bólu, a poza tym zaczęła lecieć krew z poprzecinanej skóry, natomiast druga ręka była niesamowicie nadwyrężona, bo na niej spoczywał cały ciężar Jana Pawła II - go.

Kiedy wraz z Ojcem Świętym Janem Pawłem II - gim znaleźliśmy się na dole lodowatej góry, to wówczas moje rany momentalnie zagoiły się i nie czułam już żadnego bólu, i wówczas przewielebny Papież rzekł do mnie: "Siostró moja, ty pomagasz mi dźwigać cały grzeszny świat", po czym dodał: "Pamiętaj, pokonasz w Bogu wszystko, nawet najgorsze i najwyższe poprzeczki, tak jak pokonałaś tę przeolbrzymią górę", i wówczas zrozumiałam w Bogu, że jestem duszą, która we śnie opuściła czasoprzestrzeń, aby spotkać się z duszą Świętego Jana Pawła II - go.

Dusza ma rozumem Samego Boga pojęła, że grzechy zdemoralizowanego świata osłabiły duszę Świętego Jana Pawła II - go, która widzi oczyma swymi całe rozpanoszone zło na ziemi, dlatego też poprzez duszę mą mówi do całej ludzkości.

**9 kwietnia 2009 r.** we śnie odwiedziła mnie lekko zmartwiona dusza Świętego Jana Pawła II - go, która w nadprzyrodzonej światłości w mistycznym świetle rzekła w duchu do duszy mej, że ona widzi te niesamowite trudności, które utrudniają mi kontynuację Działa Bożego, ale dodała mi, że to dzieje się za przyczyną szatana, który ciągle krąży wokół mnie, ale oczywiście za dopuszczeniem Bożym.

W tej błogiej łasce Bożej myślę, że we śnie dusza ma opuściła czasoprzestrzeń, albo być może był to mistyczny sen, ale przy takiej częstotliwości opuszczania ciała przez duszę mą, najprawdopodobniej ona opuściła w Bogu czasoprzestrzeń, a te słowa Ojca Świętego skierowane do duszy mej, to były wiernym odzwierciedleniem tego, co faktycznie przeżywam w zmysłowym świecie, który czasami "spala" nerwy me.

Z woli Bożej żyję na pograniczu d w ó c h światów: w świecie zniewolonego, materialistycznego świata i upojnego, mistycznego świata, i te nieustanne przeskokki duszy mej w stronę bezkarnej doczesności są niewypowiedzianymi cierpieniami, które można porównać jedynie z cierpieniami potępionych dusz, które znikąd nie mają ratunku, bo tak zasłużyły sobie one życiem w grzesznej zmienności.

**22 października 2008 roku**, kiedy w mistycznej nocy dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń, to znalazła się ona w Obłoku Bożym lub być może na skraju Nieba ( \* tego zbyt dobrze dusza ma nie odczytała, bo była skoncentrowana zupełnie na czymś innym ) w wielkiej świetlistej aureoli Bożej wśród wielu, Wielu Świętych Dusz, i jeden Święty, który miał dosyć długą brodę podszedł do duszy mej i rzekł: "Siostrze moja dla wszechpotężnego Boga jest ważniejsza m o d l i t w a t w a pod postacią pisania niż umartwianie się, które zaprowadziłoby ciebie do przedwczesnej śmierci."

A dusza ma na te słowa duszy jego: "Drogi Bracie, ja już prawie skończyłam pisać, także moja obecna 12 - ta mistyczna książka, którą wyślę do Ojca Świętego zakończy moją misję, i wkrótce ja, jako dusza nigdy nie wrócę do ciała, które będzie obracało się w proch." Na te słowa ów Wielki Święty, który nie przedstawił się bardzo posmutniał i rzekł: "Siostrze moja, dusza moja jest zbawiona i proszę cię zaufaj we wszystkim Bogu, i bądź cierpliwa w Bogu, bo On jedyny wie, kiedy faktycznie zakończy się pisanie twe dla Chwały Jego."

Na zakończenie tego niepojętego spotkania w rzeczywistości nieskończonego świata dusza ma jeszcze rzekła do Świętego Brata, że bardzo martwi się tym, że nie ma znaku widzialnego z N i e b a, żeby świat uwierzył w moje odwieczne powołanie, lecz ów Święty z całą stanowczością powiedział jej, żeby nie wyglądała żadnych znaków z N i e b a, tylko w całej pełni zdała się na Boga, który kieruje Dzielę Swym, a moja rola jest niezwykle łatwa, bo jedynie mam pokornie kroczyć śladami Zbawiciela, które prowadzą do Niego.

**12 czerwca 2008 roku**, gdy w mistycznej nocy dusza ma opuściła w Chrystusie czasoprzestrzeń i spotkała się z duszą Mamy swej, to wówczas ona rzekła do niej: "Ania, ty nie możesz zamknąć się na ten grzeszny świat i żyć tylko łaskami Bożymi, bo zagubione owce potrzebują ciebie, i ty musisz być wśród ludzi, bo przecież za sprawą N i e b i o s masz Dzieło Boże dla wszystkich ludzi, którzy dostarczają ci tematu gorzkiej prawdy bezbożnego świata, którą przekazujesz w swych mistycznych książkach."

**20 lipca 2008 r.** w mistycznym śnie zatroskana dusza Mamy mej rzekła do mnie: "Ania, z woli Bożej zawsze będziemy ciebie odwiedzać, i czasami będziesz odbierała te nasze spotkania jako realną doczesność lub sen, ale przeważnie ty opuszczasz ciało. Ja wraz z tatą twoim wchodzimy w duchową realność zmiennego świata, która zaprojektowana jest przez Stwórcę, żebyś tak nie bała się dusz, jeżeli odbierasz to tak, że jesteś w świecie grzesznym, a poza tym nam jest łatwiej zejść do niewidzialnej doczesności,

jak duszy twej dostać się do naszych sfer. ”

Dusze Rodziców moich wspomagają mnie na drodze krzyżowej, czego dowodem są chociażby **6 grudnia 2008 r.** wypowiedziane słowa w wiekuistym świecie przez duszę Mamy mej do duszy mej, gdy we śnie przekroczyła ona próg śmiertelności: ” Ania, nie martw się niczym, ja zawsze będę wspomagać cię z za świata ”, albo też słowa duszy Taty mego, które zostały wypowiedziane **19 marca 2009 r.:** ” Ania, ja będę zawsze bronił cię, aż do samej śmierci twojej ”, albo też jej słowa, które dusza ma usłyszała w największych cierpieniach swych: ” Ania, co ty tak niecierpliwisz się, Bóg wie, co ci najlepiej potrzeba. ”

**19 stycznia 2009 r.,** gdy w mistycznej nocy dusza ma opuściła w Bogu ciało, to z radością lewitowała nad Oceanami świata, i wówczas kochana dusza Mamy jej uśmiechnęła się i rzekła: ” Kochana córku moja, teraz to naprawdę lewitujesz w Bogu, także nie jest to żadna halucynacja, którą miałaś poprzednio. Ania, ty musisz jeszcze trochę żyć, bo najukochańszy Oblubieniec Niebieski dotyka duszę twą w sposób szczególny, także do samego końca swej drogi krzyżowej musisz cierpieć i radować się jedynie w Bogu, który przecież daje tobie tak wiele łask, że każdy może tobie pozazdrościć, że Bóg wybrał właśnie cię dla tak wielce niepojętych spraw Swych, także bądź dzielna w Bogu aż na samą Golgotę. ”

Dusza mojej drogiej Babci Katarzyny Tańskiej, która 23 listopada 1984 roku przepowiedziała mi całe życie me za pomocą mistycznego snu, które opisałam w ” Dziele ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego ” ( Zeszyt nr. 1 A ), i który tak na moje rozeznanie spełnił się już w 75 % , **20 lipca 2008 r.,** rzekła duszy mej, gdy we śnie przekroczyła ona na czas tymczasowy próg śmiertelności: ” Ania, ja zawsze o tobie pamiętam i zawsze pomagam tobie za pozwoleniem Samego Boga. Wiedz, że wszystko pokonasz w Bogu ” ; natomiast innym razem rzekła ona: ” A n i a , ty moja kochana wnuczko, nie zwracaj uwagi na żadne docinki i fałszywe doradztwa, i nie martw się niczym, bo ty jako córka Boga idziesz prostą drogą do Nieba, a **12 stycznia 2009 r.** powiedziała: ” Ania, bądź cierpliwa w Bogu, bo przecież ty dobrze wiesz, że wszystko dokonuje się w cierpieniu, miłości i pokorze Bożej, także wcześniej czy później, to ty i tak osiągniesz ten szczyt mistyczny Statku Bożego, który przepowiedziałam tobie w proroczej łasce Bożej za sprawą miłosiernego Boga. ”

**30 lipca 2008 r.** po przekroczeniu progu śmiertelności we śnie, dusza ma spotkała się z duszą Babci Katarzyny i z duszą Mamy swej w przecudownym Obłoku Bożym, w którym rozradowana dusza Babci rzekła do duszy mej: ” Ania, pamiętaj, bądź dzielna w Bogu tak jak zawsze, bo tylko tym sposobem wszystko pokonasz dla Chwały Bożej ”, natomiast **12 października 2008 r.** rzekła do duszy mej: ” Wszechpotężny Ojciec Niebieski czuwa nad Dziełem Swym i nad naszą Anią, i zabierze ją wówczas do Siebie jak skończy ona wszystko, co do każdej litery Słowa Przedwiecznego, aby mogły wypełnić się wyroki Boże. ”



Po bolesnych nocach **29 września 2008 r.**, gdy we śnie dusza ma nareszcie w Bogu opuściła ciało, to w upojnych nieskończonościach Pana Najwyższego spotkała się ona ze smutną duszą Taty swego, która w wielkiej pokorze uśmiechnęła się do niej, i właśnie w tym momencie usłyszała ona wszechpotężny głos niewidzialnego Boga: "Córko Moja, dzieci moje zawsze są obrzucane błotem, także nie dziw się, że również i ciebie obrzucają błotem, ale wiedz j e d n o, że ty wszystko p o k o n a s z we Mnie."

**21 października 2008 r.** niezmiernie męczyła się dusza ma, kiedy po opuszczeniu ciała we śnie, znalazła się ona w Bogu wśród niesamowicie cierpiących dusz na dnie czyśćca, i ta niezwykle cierpiąca atmosfera udzieliła się duszy mej, bo ona zaczęła cierpieć wraz z nimi i odbierać ich cierpienia, także dokładnie wiedziała ona jak cierpią te niezabawione dusze, a kiedy przebudziłam się, to cały następny dzień chodziłam wewnątrznie rozbita, że ciężko było mi przeżyć ten kolejny dzień życia.

Najukochańszy Zbawiciel przyrzekł duszy mej, że ona zawsze będzie opuszczała ciało aż do samej śmierci mej, i obietnica Jego ciągle realizuje się, także mam ogrom łask Jego, bo jakby tak dusza ma miała sporadyczne łaski, to być może świat nie uwierzyłby mi, ale Pan Jezus zwiększył łaski Swe, i od dłuższego już czasu wprowadził duszę mą w niedostępne sfery Swe, które nie mają końca w wieczności, co na ludzki rozum jest nie do wyjaśnienia i nie do zrozumienia, bo tutaj potrzebny jest rozum Boski czyli duszy przebóstwionej.

Najwięcej razy dusza ma widziała w **Bogu** potępione dusze, gdy setki razy opuszczała ona czas podczas snu, także dosyć dokładnie opisałam piekło w swoich mistycznych książkach, natomiast od śmierci błogosławionego Jana Pawła II - go, którego dusza od samego początku jest w Niebie, dusza ma dopiero zaczęła bywać w Niebie, ponadto dziesiątki razy dusza ma lewitowała w Bogu w niepojętych sferach Umiłowanego, i z wielkiego miłosierdzia Jego spotykała się ona nawet z duszami Świętymi (Święta Faustyna Kowalska, Święta Terenia od Dzieciątka Jezus, Marta Robin, która jeszcze nie jest ogłoszona Świętą, ale jest już w Niebie, Święty Jan Paweł II - gi, ...), co zresztą mam bardzo dokładnie wszystko udokumentowane w swoich mistycznych książkach napisanych w Panu naszym.

Z całą pewnością mogę stwierdzić w Bogu, że nikt tak często nie widział piekła jak dusza ma, kiedy we śnie opuszczała ona w Chrystusie czasoprzestrzeń, chociaż była ona tam jedynie zaledwie parę chwil, i to tylko na skraju czy też nad samym piekłem, a poza tym żaden śmiertelnik, ani też żadna dusza, która jest jeszcze w ciele nie przekroczyła progu piekła z wyjątkiem duszy mej, bo jeżeli chodzi o tymczasowe przekroczenie progu śmiertelnego, to przed duszą mą między innymi przekraczała tę niepojętą zasłonę śmiertelności dusza M a r t y R o b i n.

✠✠✠ Na moje mistyczne łaski, które otrzymuję z woli Ojca Niebieskiego składają się mistyczne sny, wizje cielesne (we wcześniejszej mej drodze krzyżowej),

umysłowe i wyobrazeniowe, ... , a przede wszystkim to, że w mistycznych nocach dusza ma tak często opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń, i poznaje ona dosyć spory rąbek niepojętych tajemnic Królestwa Niebieskiego.

Na obecnym etapie mojej drogi duchowej we śnie dusza ma prawie non - stop opuszcza w Bogu ciało, i dosyć często spotyka się ona też z duszami swoich najbliższych, tj. z duszą mojej Babcy Katarzyny, mojego Taty i Mamy, ale one bardzo rzadko mówią do duszy mej, jedynie wówczas, gdy już naprawdę muszą, także mistyczna sceneria mówi wszystko za siebie, a poza tym dusze nasze ogromny raz porozumiewają się tylko w duchu, bo w upojnym świecie Najświętszego słowa są zbyt ciche.

Wszystkie te duchowe łaski, które spływają na duszę mą nie są zależne ode mnie, jedynie od najukochańszego Stwórcy, który wkroczył w duszę mą, aby żyła ona w jak najściślejszej łączności z Nim i w Nim też przekazała rąbek tajemnic Jego dla grzesznych dzieci Jego, które nie idą drogami prawymi wyznaczonymi przez Niego.

Kapłan Niebieski, który **25 grudnia 2008 roku** rzekł do duszy mej, gdy ona była poza czasoprzestrzenią: " Córko Moja, zawsze możesz prosić Mnie, to co dobre, ale pamiętaj, Ja zrobię to, co będzie najlepsze dla całego Kościoła na Chwałę Moją ", stopniowo wyjawia duszy mej ukryte sprawy świata Swego, dlatego dał jej łaskę, że ona podczas snu opuszcza w Nim ciało i wychodzi poza czas, i pogrąża się w głębi Jego Bytu.

Dusza ma w tymczasowym ciele swym wraz z najukochańszą Różą Mistyczną, Maryją bez lęku Bożego idzie ciężką drogą krzyżową, i w radości Bożej stała się ona świadkiem nieskończonej prawdy, która objawiona jest jej w mistycznych nocach, gdy ona na czas określony opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń.

W mistycznych nocach, kiedy dusza ma opuszcza dosyć często w Bogu cielesne więzienie, to najukochańszy Oblubieniec Niebieski uchyla jej jedynie niewielki rąbek tajemnic Swych, tj. tyle ile potrzeba, aby ludzkość uwierzyła i miała ogólne rozeznanie, co dzieje się z ich duszami, kiedy zasną one w Bogu na całą wieczność.

Moje wszystkie mistyczne książki, to walka o dobro oraz ukazanie realnego świata duchowego na podstawie mojego życia mistycznego, które jest zupełnie obce dla świata zmysłowego, i skoro **Pan Jezus** wielokrotnie nakazał pisać mi, to znaczy, że pragnie, aby moje książki były dostępne wszelkim duszom po śmierci mej, gdy dusza ma będzie żyła jedynie w prawdziwej wolności i miłości Bożej, oczywiście jeżeli ona zasłuży sobie na to.

Wiadomo, że dusza ma podczas lewitacji jest wyzwolona z czasu, i świat ziemski wówczas nie istnieje dla niej, i w aspekcie Bosko - nieskończonym rozpatruje ona w Bogu tajemnice Boże, i cięń wątpliwości mogą mieć tylko takie osoby, które nie zapoznały się dokładnie ze wszystkimi moimi duchowymi książkami napisanymi w Boskim Oblubieńcu i dokumentami, które wysłałam do Watykanu.

**Ojcu Niebieskiemu** niezmiernie dziękuję, że z woli Jego dusza ma tak często opuszcza schorowane ciało, i odczuwa w Nim tylko same słodkości, i lewitując w Nim poznaje ona rąbek tajemnic Jego, które przekazują dla grzesznych owiec Jego.

✱ Tak na marginesie wypiszę choroby, które ciągle towarzyszą mi, i które tak bardzo umartwią mnie w Panu naszym i dodają mi niepokonanej mocy, że mogę z taką łatwością prowadzić tak wielkie Dzieło Niebios, a oto one: choroba nadciśnieniowa, dyskopatia kręgow szyjnych i całego kręgosłupa, powiększona wątroba, która ciągle boli mnie, choroba wrzodowa dwunastnicy, przepuklina żołądkowa, nadkwasota żołądkowa, otalgia (ból ucha bez choroby ucha), niesamowite problemy z zębami, których zostało mi już tak niewiele, zwiotczenie mięśni stawowych prawej ręki, początek cukrzycy, ale mieszcę się w granicach maksymalnej normy, że nie biorę leków, ale nie mogę jeść nic słodkiego.

Przez **44 lata** niesamowicie cierpiałam na sprawy kobiece, ale 7 lipca 2011 r. miałam przeprowadzoną poważną i rozległą operację, także wszystko mam już powycinane, poza tym mam też wycięty woreczek żółciowy i wyrostek, a ponadto od dzieciństwa mam problemy z oczyma, a ponieważ jestem alergiczna na dym z papierosów, kurz, środki czyszczące i wszelkie zanieczyszczenia, to niesamowicie kaszlę, i czasami przez parę miesięcy w roku, także mam lekką astmę, i tak szczerze mówiąc bardzo często bolą mnie kolana, jak i trzustka.

Nie ma dnia i godziny, żeby coś nie bolało mnie, ale jestem na chodzie, i co najważniejsze mam zdrową głowę i jestem bardzo spokojna, i nigdy żadnych tabletek na uspokojenie nie brałam i nie biorę, ale czasami boli mnie głowa pod wpływem choroby nadciśnieniowej czy też z dyskopatii kręgow szyjnych, z której już nigdy nie wyleczę się, czy też jak zbyt długo pracuję przy komputerze.

Jako mistyczna córka **Zbawiciela** muszę przecież odczuwać bóle cierniowej Korony Jego, które rozprzestrzenione są nie tylko na głowie, ale i po całym ciele, jak i we wnętrzu duszy mej, aby dusza ma mogła cierpieć wraz z Nim na mistycznym Krzyżu Jego, który trwa i trwać będzie wiecznie.

Moje wewnętrzne bóle, to są stygmaty męki Pańskiej, dlatego też wszystko przyjmuję z woli Mistrza Niebieskiego, który coraz mocniej formułuje duszę mą w Sobie, aby mogła ona być jak najbardziej uświęcona w Nim, i w świętości Jego mogła też wydać duchowe Dzieło Jego na pokrzepienie zagubionych i zatwardziałych dusz, które za nic mają godność i życie ludzkie.

Świętobliwa **Marta Robin** miała tę samą łaskę, co dusza ma, że dusza jej opuszczała ciało, ale nie miała łaski przekazania upojnych lewitacji swych, bo zbyt bardzo cierpiała, a skoro ja dostałam tę łaskę opisywania wzniosłych i niepojętych spraw Bożych z Królestwa Niebieskiego, to jestem pewna, że Oblubieniec Niebieski dopomoże mi,

że wypełnię wolę Jego i doczekam się za życia swego, że będzie otworzony przewód badawczy Dzieła Ukochanego w Kongregacji Nauki Wiary, którego werdykt zapadnie i tak wiele lat po śmierci mej.

W mojej drodze duchowej **jeden raz** dusza ma spotkała się z duszą Świętej Marty Robin podczas lewitacji w Przeszłościach Bożych, kiedy we śnie dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń, i wiem w Bogu, że z woli Bożej dusza jej wspomaga duszę mą, abym mogła opisać chociaż niewielki rąbek tajemnic Bożych, które istnieją wiecznie za zasłoną progu śmiertelnego, aby niedowiarków i grzeszników pobudzić do zmiany frontu ich życia.

✿ Dobrze wiem, że **Marta Robin** wielka mistrzyni życia duchowego nie jest ogłoszona Świętą, ale dusza jej jest już w Niebie, o czym wie bardzo dobrze Stolica Apostolska, ale znając poczynania Stolicy Piotrowej pewnie trzeba będzie poczekać z pół wieku zanim ogłoszą ją Świętą.

☛ Wszystkie łaski, które opisuję na podstawie przeżyć duszy mej, to piszę je bardzo pewnie w Ukochanym, bo mam je dokładnie wyryte w pamięci, i gdy dusza ma jest w sferze doczesności czy nieskończoności, to wiadomo, że wówczas ona pojmuję i wie w Bogu, gdzie jest ?, natomiast jeżeli czegoś nie wiem, to dodaję słowo prawdopodobnie lub, że nie wiem, albo trudno mi to wytłumaczyć.

Jako mistyczna córka **Jezusa Chrystusa** zostawiłam całą przeszłość za sobą, i nieustannie idę za Nim i współpracuję z Nim, czego dowodem są moje duchowe książki, z których jasno wynika, że ja żadnej pomocy, doradców, ani też litości nie potrzebowałam i nie potrzebuję, bo wszystko to przygniata duszę mą i wstrzymuje realizację nadprzyrodzonych poczyznań Bożych.

Z woli Bożej tak wiele otrzymałam łask Bożych w swojej ziemskiej pielgrzymce i wydawałoby się, że praktycznie mam wszystko, co można otrzymać na tej grzesznej ziemi, a jednak jestem bardzo nieszczęśliwa, bo kiedy dusza ma jest w ciele, to niewyraźalnie ona cierpi, bo w dużym stopniu pozbyła się ona miłości Bożej, a poza tym odbiera ona wszystkie negatywne fluidy od osób trzecich, które powalają ją, także męczy się ona w tym ciasnym cielesnym więzieniu, bo ciągle musi ona dawać życie ciału, które wkrótce obróci się w proch.

Modłę się za pomocą pisania i poprzez to pisanie modlitewne spływają łaski Boże na duszę mą, która dąży do całkowitej czystości równej czystości Samego Boga.

W tak wielkim Dziale Bożym, które prowadzę z woli Bożej, to musiałam przerosnąć swoją epokę, aby móc “uderzyć” w cały bezbożny świat, w którym **antykatolicyzm** jest problemem numer jeden, i to od czasów Chrystusa oraz zabijanie nienarodzonych dzieci, które w imię zafałszowanej ideologii milionami morduje się w płodach krematoryjnych

matek. Na mojej drodze doskonałości Ojciec Niebieski postawił wielu kapłanów, ale ja zawsze, ale to zawsze brałam przykład tylko z **Kapłana Niebieskiego**, który jako jedyny jest niezastąpiony w całym Wszechświecie, bo przecież zadanie jakie spoczywa na mnie przerasta siły me, a w Nim mogę uczynić wszystko.

Trójjedemu Bogu dziękuję, że w **6**-tą rocznicę śmierci sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego postawił mi nad wyraz uduchowionego i doświadczonego stałego Spowiednika księdza kanonika Henryka Świerkowskiego ze Szczecina, który **16** stycznia 2003 roku w wieku 89 lat zasnął w Bogu, a przecież **16**-go każdego miesiąca modlimy się za Jana Pawła II-go, że **16** października 1978 roku o godz. **16. 16** został wybrany Papieżem, co jest wielkim znakiem Bożym, bo ksiądz Henryk prowadził mnie przez **16** ziemskich lat.

Zaraz po śmierci mojego stałego Spowiednika ks. kan. Henryka Świerkowskiego dusza jego odwiedziła mnie we śnie, i widziałam ją w **Bramie Nieba**, i w ówczesnym czasie, gdy już dusza ma opuścić w Bogu ciało, to pomyślała ona sobie, że razem opuściliśmy ciało i lewitujemy, ale ona była zaskoczona tym, że dusza księdza Henryka nie robi ruchu w kierunku ziemi, tylko jest w mistycznej Bramie Królestwa Niebieskiego.

W tej przebłogiej łasce Bożej z twarzy duszy przewielebnego księdza Henryka bił nadprzyrodzony, olśniewający blask oraz niewyraźna przedziwna moc Boża, a ponadto ona uśmiechała się tak Bosko, że trudno to przekazać ograniczonym ziemskim językiem. Dopiero po 3-ech dniach dowiedziałam się od mojej byłej koleżanki, że w tym dniu, co dusza księdza Henryka Świerkowskiego odwiedziła mnie we śnie, to on właśnie zasnął w Bogu na całą wieczność. Dusza księdza Henryka poprzez to mistyczne spotkanie z duszą mą potwierdziła moje lewitacje w Bogu, i dała mi ona znać o sobie już za progiem wiecznej śmiertelności, że za życia swego on nie mylił się à propos opuszczania duszy mej z ciała podczas snu, także poprzez to duchowe spotkanie dała mi ona również do zrozumienia, żebym zawsze szła tą drogą co zawsze, a dusze nasze spotkają się w Niebie.

Z woli Ojca Przedwiecznego, Syna Jego Jedyne, Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym wypowiedziałam się w swej nadprzyrodzonej misji, aby Stolica Apostolska nie miała już żadnych wątpliwości, co do tak wprost nieprawdopodobnego duchowego Dzieła Niebios, które wyjdzie na światło dzienne całego świata dopiero po śmierci mej, a proces badawczy Jego ma rozpocząć się za życia mego, abym mogła spokojnie zasnąć w Panu naszym, że została wypełniona w całej pełni wola Jego we mnie.

Jeżeli opierałabym się jedynie o swój ograniczony rozum, to nigdy nic nie napisałabym o niepojętych tajemnicach doczesnego i nieskończonego świata, a poza tym nie nadawałabym się do żadnego, nawet najmniejszego Dzieła Bożego, bo w miłosnej Ojczyźnie Niebieskiej trzeba zdać się w całej pełni na Oblubieńca Niebieskiego, który jest wszystkim dla każdej zbawionej duszy.

Obecnie dusza ma jest na największych, mistycznych głębiach Bożych i Opatrzność Boża chroni mnie, abym ratowała topiący się Kościół i cały świat poprzez moje duchowe książki, które pisane są na słodki rozkaz Boskiego Mistrza.

Szanowny Kardynale, **Oblubieniec Niebieski** dał mi siłę Swą, abym już skończyła pisać Dzieło Jego, i ta obecna **21** - wsza duchowa książka napisana w Nim zamyka już moje odwieczne powołanie wraz z moimi szczegółowymi dokumentami, które ostatnio wysłałam do Waszej Eminencji, także to jest wystarczający materiał, aby mógł być wszczęty proces badawczy tak nieprawdopodobnego Dzieła Bożego.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz podsumować, że w moich mistycznych książkach ta cząstkowa prawda mistycznego życia w tajemniczym świetle Bożym, która zaczyna się po przekroczeniu progu śmiertelnego, i która realnie istnieje w niewidzialnym świetle została przekazana na podstawie przeżyć duszy mej, która z woli Bożej we śnie opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń, i która też ma wiele łask Bożych, nawet wówczas, kiedy ona jest w ciele, dlatego też nie ma to dla mnie znaczenia, że spotykam się z taką bezzasadną biernością ze strony duchowieństwa, bo w moje życie wpisane jest w sposób szczególny cierpienie, które towarzyszy mi każdego dnia, i które oddaję Panu naszemu, dla którego poświęciłam się, aby ratować świat i zbawić duszę swą, także ja mam tylko pisać do samej śmierci swej, i to jest właściwie jedyna rzecz, którą Boski Oblubieniec wymaga ode mnie.

**Nieśmiertelny** zaspakają serce i duszę mą w Sobie, także jestem niewymownie szczęśliwa, ale to, że mam obudzić i pobudzić do działania Kongregację Nauki Wiary, to jest dla mnie wielkie wyzwanie, bo wypełnienie woli Oblubieńca Niebieskiego zapewni duszy mej wiekuiste zbawienie i powoła wiele dusz na drogę miłości, która prowadzi na wiekuiste wczasy do Nieba.

☛ Jestem pewna w Trójjedynym Bogu, że Wasza Eminencja tym razem poważnie potraktuje Dzieło Boże, które prawie całe życie prowadzę w Umilowanym, i nastąpią poczynania zmierzające do otwarcia procesu badawczego Jego, a poza tym pragnę dodać, że jeszcze bardziej doszlifuję swoje duchowe książki napisane w Chrystusie, i przeprowadzę korektę następnych książek, aby za życia mego było wszystko jak najlepiej dopracowane na Chwałę Niebios.

Na ręce Waszej Przewielebnej Eminencji wysłałam dwie takie same dyskiety CD - R, na których nagrane są wszystkie powyżej wspomniane książki z dziedziny teologii duchowości mistycznej oraz całość duchowego Dzieła Bożego, którego pisemna część już jest zakończona, a ponadto wydrukowane tytułowe strony moich duchowych książek w języku polskim i angielskim (4 strony), które podane są też w folderze pod nazwą "Tytuły książek" oraz uaktualniony szczegółowy wykaz nazw folderów z podaniem liczby podfolderów, ilości stron, zawartości MB - ów wraz z podaniem roku zakończenia

i wysłania moich duchowych książek do Ojca Świętego Benedykta XVI - go, które składają się na duchowe Dzieło Pana naszego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Benedykta XVI - go oraz Nuncjusza Apostolskiego abp. Celestino Migliore.

Zgodnie z wolą Bożą wysyłam również listy do Przewodniczącego Polskiego Episkopatu abp. Józefa Michalika, Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka, kard. Stanisława Dziwisza, kard. Kazimierza Nycza, abp. Stanisława Budzika, abp. Andrzeja Dzięgi, ojca Tadeusza Rydzyka oraz Przeora Jasnej Góry ojca Romana Majewskiego, które bez trudu można odczytać na załączonych dyskietkach CD - R.

Drogi Kardynale, kiedyś dusza ma rzekła do Oblubieńca swego: " Panie Jezu, ja tak bardzo kocham Ciebie ", a Zbawiciel tak czule powiedział do niej: " Córkko Moja, Ja kocham ciebie bardziej ", dlatego też urabia On ją na podobieństwo Swe, abym wydała dobry plon z Winnicy Jego dla całego świata i wszystkich następnych pokoleń. A m e n !

Pozdrawiam Waszą Eminencję w Trójjedynym Bogu !

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak